

MIESZCZANIN

POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko - narodowy
 — społeczny i polityczny —
 poświęcony sprawom rzemiosła,
 kupiectwa i przemysłu.

CENA
20
 groszy

Rok I.

W Krakowie, niedziela, 28 maja 1939 r.

Nr 17.

Oblicze naszych miast

W uwagach naszych, zamieszczonych w 1-szym numerze „Mieszczanina Polskiego“, na temat wyborów do samorządu w Krakowie przeprowadzonych w pamiętnym dniu 18 grudnia ub. r., podkreśliłmy, że nowa ordynacja wyborcza zawiodła zupełnie nadzieje swych autorów, chociaż w ich zbyt naiwnym rozumowaniu miała być „esencja mądrości politycznej“ i najsukuteczniejszym środkiem do wypełnienia partyjnej polityki z rad miejskich. Realne bowiem wyniki wyborów w Krakowie, Warszawie i Łodzi ujawniły dwa bezsporne fakty: siłę zorganizowanego socjalizmu i żydostwa, a bezsilę i rozbięcie t. zw. umiarkowanej części społeczeństwa. Ten zawstydzający i niepokojący na przyszłość wynik grudniowych wyborów samorządowych stał się szczególnie przykrym dla Krakowa, który dotychczas wyróżniał się spośród miast w Polsce tym, że jego duchowe oblicze tworzyły nie polityczne, ale społeczno-kulturalne organizacje i instytucje. Wybory jednak jako sprawdzian nastrojów społeczeństwa, choć nie powinny mieć wybitnie politycznego charakteru, wykazały, że właśnie polityka przeniesiona z niedostępnego dla szerokiego mas terenu wyborów do Izb ustawodawczych, stała się czynnikiem decydującym w kampanii wyborczej do samorządu miejskiego, który przecież wymaga fachowców gospodarczych i ludzi najbardziej z miastem związanych i znających dokładnie jego potrzeby, a nie sekretarzy partyjnych! Stąd też na szczególne podkreślenie zasługują wyniki do rad miejskich w miastach Wielkopolski i Pomorza, gdzie zwycięstwo odniósł element gospodarczy i narodowy.

Te momenty z grudniowych wyborów wspomnieliśmy dlatego, że w ostatnich dniach odbyła się dalsza seria wyborów do samorządu, obejmująca resztę większych miast, m. in. Lwów, Wilno, Częstochowę, Kielce, Sosnowiec, Przemyśl itd. I tu znów wyniki dały obraz dzisiejszej sytuacji wewnętrznej w kraju. Rozwijały się w znacznej mierze różowe iluzje o „zjednoczeniu“, przygaszone krwią czerwieniem socjalizmu. — Zjawisko to szczególnie ostro uwydatniło się w Zagłębiu Dąbrowskim, w którego miastach żywiły lewicowe zdobyły decydującą większość, jak np.: w Sosnowcu na 48 radnych — P. P. S. 25 mandatów, w Dąbrowie Górniczej na 32 radnych — P. P. S. 24 mandaty, w Czeladzi na 24 mandaty — P. P. S. 15 mandatów, w Będzinie na 38 radnych — P. P. S. 16 mandatów, lecz żydzi, którzy pójdą ręką w rękę ze socjalistami, uzyskali tam aż 15 mandatów! — O silnym wzroście wpływów socjalizmu

świadczą też wyniki z innych miast, jak np. w Zakopanem P. P. S. 7 mandatów, w Przemyślu 13, w Zawierciu 12, w Radomiu 19, w Nowym Sączu 10 itd. Równoległe z tym zaznaczył się wzrost mandatów żydowskich a szczególnie skrajnie lewicowego „Bundu“ w miastach b. Kongresówki. Żydzi bowiem szli lawą do urn wyborczych i dzięki temu nawet tam, gdzie należało im zmniejszyć dotychczasowy stan posiadania przez umiejętną organizację polskiego społeczeństwa, żydostwo odniosło pełny sukces np. w Rzeszowie (stolicy C. O. P.), w którym uzyskało aż 12 mandatów głosując w 100-u procentach, gdy tymczasem Polacy wykazali 40-procentową absencję. Wreszcie jeśli chodzi o Wilno — to wynik wypadł wielce charakterystyczny. Z jednej bowiem strony nastąpił wzrost głosów listy prawicowej, która zdobyła 27 mandatów, a z drugiej wzrost mandatów żydowskich. W dawnej bowiem radzie na 64 radnych żydzi mieli 11 miejsc, dziś na 72 mandaty mają aż 17 radnych!

W tym ponurym zestawieniu wyników z ostatnich dni pocieszającym zjawiskiem jest jedynie Lwów, gdzie na ogólną ilość 72 mandatów dwie listy polskie zdobyły zdecydowaną większość w postaci 46 mandatów (OZ.N. 24 i Stron. Nar. 22), żydzi 16, P. P. S. 7, i Stron. Demokratyczne 3 mandaty. Natomiast ani jednego mandatu nie zdołali uzyskać Ukraińcy, co dowodzi, że Lwów zbyt ceni swe dumne hasło „Semper fidelis“ (Zawsze wierny) i stąd zawsze jest ostoją polskości na naszych kresach wschodnich.

Skąd jednak to wpływa? Jakże przyczyny złożyły się na to, że ten kresowy gród bardziej narażony niż np. Kraków na ścieranie się w nim różnych obcych wpływów, potrafił jednak wyraźnie podkreślić swą polskość?

Odpowiedź jest łatwa. Lwów bowiem ma mieszczaństwo silnie skonsolidowane, zgrupowane w cechach rzemieślniczych i związkach społecznych, ma silne takie organizacje, jak „Gwiazda“, „Skala“ i Bractwo Kurkowe, grupujące całe mieszczaństwo i rzemiosło. To więc bogactwo organizacyj stanu średniego nie przeszkodziło bynajmniej Lwowowi do odniesienia sukcesu przy wyborach do samorządu, lecz właśnie dopomogło, umacniając tym samym jego stanowisko i znaczenie w mieście.

Jakaż więc płynie stąd nauka dla Krakowa i innych miast, w których stan średni winien zawsze odgrywać rolę decydu-

BAR „JAGIELLOŃSKI“
 Kraków, Jagiellońska 7.
 poleca P. T. Klientom wyborowe napoje
 i zakąski po cenach najniższych.
PIWA: OKOCIMSKIE I ŻYWIECKIE
 oraz oryginalne wina węgierskie
Specjalność firmu: ryby i marynaty
 rybne!

jąca? Musimy wreszcie zrozumieć, że trzeba zacząć solidną organizację od podstaw. Skupiać w organizacjach cechowych i mieszczańskich żywiły rdzennie polskie, dawać im możliwość egzystencji i udzielać poparcia, a nie tamować rozwoju lub wręcz utrudniać istnienie organizacjom mieszczańskim i rzemieślniczemu, lub stare likwidować, jak np. w Krakowie, którego mieszczaństwo i rzemiosło uległo rozbięciu, dzięki niezrozumiałym dla szerszego ogółu wpływom zakulisowym i „wytrobionym“ stosunkom, które dały możliwość istnienia różnym zgoda niepożrebny związkom i organizacjom, zasklepionym w ciasnym kręgu swych osobistych interesików, że wymienimy tylko Związek Rzemieślników Krakowskich. On bowiem zamiast spełnić swój statutowy cel zjednoczenia całego rzemiosła krakowskiego, stał się siedzibą intryg, wzajemnego zżerania się, kuźnią waśni i niesmacznej autoreklamy.

Niechże więc przykład Lwowa i dzielna postawa jego mieszczaństwa, wywodzącego swój ród z ubiegłych wieków, staną się słupem granicznym, od którego nastąpi zwrot ku innej rzeczywistości niż dzisiejsza. Albowiem w miastach polskich zawsze dominującym czynnikiem była tradycja rodzinna wiążąca jedno pokolenie z drugim. Dlatego zawsze w samorządzie miejskim głos decydujący miało rodowe mieszczaństwo, stan średni, reprezentujący element gospodarczy. Tymczasem dziś jak to widzimy w Krakowie, większość Rady miejskiej tworzą ludzie, niezwiązani duchowo z miastem, nie czujący jego rzeczywistych potrzeb z tej prostej przyczyny, że należą do kasty przelotnej, biurokratycznej, którą takie czy owakie koleje losu chwilowo związały z miastem. Ci natomiast, którzy byłiby istotnym wyrazem ogółu mieszczaństwa, są usunięci w cień i pozbawieni możliwości wpływania na gospodarkę miejską, wobec czego jeszcze raz stwierdzić należy, że brak stanu średniego w samorządzie miejskim, reprezentującego element gospodarczy oparty na tradycji, oznacza zastój w rozwoju miast.

ZŁÓŻ DATEK NA F. O. N.

Tradycja w zawodzie kupieckim

warunkiem rozwoju gospodarstwa narodowego

Od jednego z krakowskich kupców otrzymaliśmy interesujące wywody o konieczności podtrzymania tradycji w zawodzie kupieckim, które poniżej zamieszczamy jako szczególnie aktualne w okresie kończącego się roku szkolnego i nowych wpisów do szkół.

Słyszy się nieraz na zebraniach zawodowych, jak również i przy innych okazjach, a nawet czyta się w prasie wiele narzekania na niezadowalający postęp w rozwoju handlu, na niedość wysoki prestiż zawodu kupieckiego, na niekorzystne warunki materialne i t. p. Wymienia się przy tym różne przyczyny, które złożyły się na ten stan rzeczy, często jednak znacznie przejawiony. Mówi się i pisze o podatkach, o sklepach fabrycznych, o niewłaściwej polityce gospodarczej, o spółdzielczości i wzajemnej, rujnującej konkurencji. Ostatnio zaś coraz częściej i w tym wypadku słusznie odzywiają się głosy o braku należytego kupieckiego wykształcenia zawodowego, jako o jednym z powodów wadliwego funkcjonowania aparatu dystrybucyjnego.

O jednej natomiast z bardzo ważnych przyczyn niedostatecznego rozwoju polskiego handlu i braku należytego wzrostu znaczenia zawodu i stanu kupieckiego mówi się i pisze nader rzadko, a mianowicie o tym, że każdy niemal kupiec polski od siebie wywodzi swój zawód i najczęściej do siebie go tylko ogranicza; że jego ojciec nie był kupcem, a on sam również dąży do tego, aby jego syn nie stał za ladą, czy nie pracował w kantorze kupieckim, lecz by zdobył inną rzekomo „wyższą“ pozycję społeczną, inne stanowisko lepsze, w każdym razie nie w zawodzie kupieckim.

Ze taki pogląd i takie nastawienie jest dość utrwalone w handlu, że kupiectwo samo nie szanuje nieraz własnego zawodu i nie stawia go za cel życia swoim dzieciom, mamy na to liczne dowody. Wystarczy zrobić próbną bodaj przybliżoną statystykę w pierwszym lepszym mieście, a niezawodnie da nam ona takie lub podobne wyniki, jakie parę lat temu podał p. inż. Klarner w swojej broszurce p. t. „W sprawie szkolnictwa zawodowego“, informując przykładowo, że w jednym z badanych wówczas miast na 458 kupców tylko 23 było kupców zawodowych, a olbrzymia reszta 435 rekrutowała się nie ze sfer kupieckich, lecz tylko z rolniczych, robotniczych, rzemieślniczych, wojskowych i innych.

Wystarczy również przejrzeć statystykę młodzieży kształcącej się w szkołach średnich ogólnokształcących i handlowych, aby przekonać się, że dzieci kupców uczą się w tych pierwszych, sposobiąc się do zawodów urzędniczych, do przemysłu, administracji itd., a natomiast prawie nie kształcą się w szkołach handlowych i nie sposobią się do zawodu kupieckiego. Co więcej! Nawet takie organizacje kupieckie, jak „Zgromadzenia Kupców“ prowadzą w szeregu miast polskich szkoły ogólnokształcące, a zdawałoby się, że właśnie te organizacje, mające nieraz piękną, kilkusetletnią tradycję, szczególnie powołane są do kupieckiego kształcenia młodzieży kupieckiej i innej, do pielęgnowania i rozwijania w oparciu o tradycję własną, w sercach i umysłach tej młodzieży tradycji kupieckiej i umiłowania zawodu kupieckiego.

Nie trzeba chyba długo tłumaczyć, jak ważną sprawą dla podniesienia zawodu kupieckiego i rozwoju handlu jest podtrzymywanie tradycji zawodu, powstawanie i istnienie rodów kupieckich, w których zawód kupiecki przechodzi z ojca na syna wraz z przedsiębiorstwem, majątkiem a nieraz nawet i z pozycją społeczną. Tym

sposobem rozwój przedsiębiorstwa ma charakter ciągły, jedno pokolenie przekazuje drugiemu zdobyte doświadczenie, umożliwiony jest postęp w długim okresie czasu, nie ograniczonym tylko do kilku czy kilkunastu lat pracy jednego człowieka. Ma to zresztą znaczenie nie tylko materialne i techniczno-zawodowe, ale — co bodaj ważniejsze — znaczenie moralne, albowiem przede wszystkim w tych rodzajach kupieckich może być należycie kulturowana wysoka etyka i godność zawodu.

Kierunek rozwojowy gospodarstwa społecznego zarówno u nas, jak i za granicą, jaki możemy zauważyć w ostatnich latach, wykazał wszystkim w sposób dość przekonujący, czym jest kupiec oraz jaka jest jego rola i znaczenie w gospodarstwie społecznym. Okazało się, że niedocenywanie zawodu kupieckiego i handlu oparte było na błędnych przesłankach, gdyż kupiec pełni tak samo ważną rolę w gospodarstwie narodowym, jak wytwórca. Mówi się nawet dziś dla podkreślenia ważnej roli handlu, iż nie sztuka wyprodukować, ale sztuka sprzedać. Pod wpływem tego uświadczenia budzi się zrozumienie znaczenia rozwoju handlu i usprawnienia naszego aparatu dystrybucyjnego. Widzimy szereg objawów będących dowodem obudzenia się tego zrozumienia zarówno wśród społeczeństwa, jak i u czynników rządowych. Czas zatem, aby i samo kupiectwo zaczęło więcej cenić i szanować swój zawód!

Jednym z widomych przejawów tego szacunku powinna być troska o utrzyma-

nie zawodu kupieckiego w rodzinie przez staranne przygotowanie do pracy w tym zawodzie własnych dzieci i przekazanie im następnie przedsiębiorstwa.

Doceniając znaczenie ciągłości rozwoju przedsiębiorstw handlowych i kierowania do pracy w handlu dzieci kupców, władze szkolne utworzyły od kilku lat specjalne gimnazja i licea kupieckie.

Jednym z najważniejszych motywów, dla którego zorganizowane według nowego ustroju szkoły nazwano kupieckimi, było dążenie do wskazania kupcom, że to są właśnie ich szkoły, utworzone dla potrzeb ich zawodu, w których to szkołach powinni kształcić swoje dzieci. A kształcenie w szkołach kupieckich daje wiele korzyści. Młodzież zdobywa w nich wiedzę i umiejętności zawodowe oraz wiedzę ogólną, uczy się szanować i cenić zawód swoich rodziców i wyrabia w sobie zamiłowanie do pracy w tym zawodzie. Przy tym przez skierowanie młodzieży do gimnazjum kupieckiego wcale nie zamyka się jej drogi do wyższych szczebli kształcenia, do liceów ogólnokształcących, czy zawodowych, a nawet i do szkół wyższych. Albowiem w nowej organizacji szkolnictwa zawodowego umożliwiono młodzieży przechodzenie ze szkół niżej zorganizowanych do szkół o wyższej organizacji. Gdy więc gimnazjum kupieckie, obok możliwości dalszego kształcenia się, daje jednocześnie przygotowanie specjalne do zawodu kupieckiego, przeto istotnie warto, aby kupiectwo we własnym interesie szczególnie zainteresowało się tą szkołą i rozważyło dodatnie strony kształcenia w niej swoich dzieci. Tym sposobem odżyje dawna tradycja rodzin kupieckich a przez nią przyjdzie wzrost wielkości i znaczenia polskiego chrześcijańskiego kupiectwa!

K. P.

Dość już pasożytnictwa żydowskiego!

Znany działacz i publicysta narodowy, prof. Roman Rybarski zamieścił w prasie polskiej ciekawe uwagi na temat pasożytnictwa żydowskiego. Artykuł ten, ze względu na poruszone w nim aktualne i wciąż żywotne zagadnienie, podajemy w całości:

„Stwierdzamy fakt niedostatecznego — poza pewnymi okolicami kraju — udziału żydów w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Tak się jakoś złożyło, że nasze triumfy w dziejach, nasze reakcje na doznane klęski, opierają się w bardzo wysokim stopniu na pierwiastku dobrowolności. Zawsze ochotnicza służba wojskowa odgrywała w Polsce wielką rolę. Gdy wróg znalazł się w granicach kraju, najlepsi jego synowie chwyтали za broń, nie czekając wezwania i przymusu. Obok regularnych wojsk walczyły oddziały, wystawiane przez poszczególne jednostki własnym sumptem. Na skarb wojenny składało wielu Polaków swe mienie. Dobrowolne ofiary w pieniądzu i naturze dochodziły niekiedy, jak np. za Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszkowskiego, do sum stonkowo bardzo wysokich.

W dobie niewoli ginęły dziesiątki tysięcy ludzi, którzy chwyтали za broń; ci, co nie zginęli, musieli kraj opuszczać, tracili swe mienie. Można tak lub inaczej oceniać z punktu widzenia politycznego wybór chwili wybuchu naszych narodowych powstań i różne towarzyszące im okoliczności, nikt jednak w to nie wątpi, że brały udział w tych powstaniach żywiły moralnie najlepsze, najbardziej patriotycznie usposobione.

I w ten sposób, przy różnych okazjach, Polska traciła najlepszych obywateli; a zaś najgorsi kryli się w domu i nie tylko żalowali swego życia i mienia, lecz nieraz i dorabiali się na klęskach narodowych. Żywiołem, który rozrastał się jak grzyb, w cieniu naszych ofiar, byli zawsze żydzi. Nawet wte-

dy, gdy te klęski ich bezpośrednio dotknęły, jak np. w w. XVII w wojnach kozackich, zdolali oni rychło się z nich podnieść, umocnić i rozszerzyć kosztem zubożalego i wycieńczonego społeczeństwa polskiego.

Żydzi temu właśnie, że nie dźwigali na sobie ciężaru wojen i powstań, w których ginęły polskie elementy najbardziej aktywne, zawdzięczają swą pozycję ekonomiczną i finansową w Polsce. Dzięki temu, tak się u nas rozmnożyli, jak w żadnym innym kraju. Nieraz bogaciły ich wojny i dzięki wojnom powiększali swój stan posiadania kosztem ludności rodzimej.

Czyż więc to zawsze ma się powtarzać? Czyż więc zawsze na nas mają spadać ofiary, a żywiol żydowski ma się bogacić na różnych koncesjach, na zubożeniu społeczeństwa polskiego, na dostawach wojennych?

Nie pretendujemy do tego, by żydzi bili się o Polskę. Nie liczymy na ich krew w razie wielkiego konfliktu wojennego. Ale dopóki żydzi żyją na naszej ziemi, nie mogą opanowywać naszego gospodarstwa dlatego, że na nas spada główny ciężar utrzymywania państwa i prowadzenia wojen. Dość już tego pasożytnictwa. Nie walczymy o to, by się żydzi bogacili.

Przygotowywanie się naszego narodu do wojny nie odsuwa bynajmniej w cień zagadnienia żydowskiego, nadaje mu tylko nową postać. I w tej dziedzinie powinniśmy być przygotowani i zmobilizowani, jeżeli nie chcemy doznać rozczarowań i pokutować srodcze za naszą dobroduszość“.

OBOWIĄZKIEM

każdego rzemieślnika, kupca i przemysłowca jest czytanie, prenumerowanie i rozpowszechnianie

„Mieszczanina Polskiego“

Kalejdoskop prasowy**Odpowiedź prawdziwego Sarmaty**

Gdybyśmy mieli zajmować się wszystkimi artykułami przeciwpolskimi prasy niemieckiej, włącznie kolubryn krzykliwego ministra propagandy Goebbelsa, musielibyśmy chyba codziennie wydawać szesnastostronicowy „specjalny“ dodatek. Tego zaszczytu wczorajszym „przyjaciółom“ Polski robić nie zamierzamy.

Reagujemy na częstowanie narodu polskiego obelgami, napaściami, groźbami „karabinowymi“ o tyle tylko, o ile to jest konieczne. Odpowiedź sumaryczną sformułował pod adresem Niemców trafnie gen. Sikorski, mówiąc niedawno przez radio między innymi:

„Naród polski bić się będzie do upadłego, do ostatniego ładunku. Będzie walczył z nożem w zębach, odłankiem szabli, kolbą karabinu. Będzie szarpał zębami, gdy ostatni odłamek broni wypadnie z omdlejącej ręki“.

Niemcy zaznaczyli w tym wypadku od Polaków tego, czego w wojnie światowej doświadczyli od Francuzów, a czemu świadectwo dał ich generał von Kluck.

Wyznał on w swym dziele, że Niemcy w wiedzy swej wojskowej nie przewidzieli jednej rzeczy, a mianowicie, że możliwe jest, iż żołnierz francuski leży trzy dni głodny i ranny na ziemi, jak martwy, a gdy mu zagrają „Marsyliankę“, zrywa się z entuzjazmem i wołając: „vive la France! — idzie do zwycięstwa.“

Jeżeli dojdzie do wojny, Polacy Francuzom nie ustąpią w walce. By osiągnąć zwycięstwo, gotowi będą, istotnie, szarpać zębami...

Biuro „robienia entuzjazmu“

W pewnych sferach warszawskich, które widocznie znów opętała mania „wielkości“ i żądza nowych odznaczeń, wystąpiono z projektem powołania do życia społecznej, centralnej instytucji t. zw. „organizacji entuzjazmu“.

Na marginesie tego wręcz humorystycznego projektu „Warszawski Dziennik Narodowy“ notuje słuszne uwagi:

„Zamiast sztucznych pomysłów „organizacji entuzjazmu“ w ramach nowej biurokratycznej instytucji, pomysłów, świadczących o tym, że ich autorzy rozumieją bardzo powierzchownie charakter obecnej naszej sytuacji wewnętrznej, należy jak najrychlej przystąpić do reform, które by zapewniły krajowi układ stosunków politycznych odpowiadający istotnym dążeniom społeczeństwa i realnym potrzebom. Jakże chwila obecna stawa przed naszym państwem.“

Każdy, kto bezstronnie ocenia nasze stosunki wewnętrzne przyzna, że takie rozwiązanie sprawy wzmogłoby nasze siły i uwielokrotniło nasze możliwości.

Polska przestałaby oddychać szczytami płuc i przed czekającą ją walką zaczerpnęłaby powietrza całą pierśią“.

Istotnie! Wyniki chociażby ostatnich wyborów samorządowych wskazują, że społeczeństwo polskie pragnie dać wyraz swoim dążeniom do zasadniczych zmian w układzie naszych stosunków wewnętrznych.

Społeczeństwu należy się swoboda zdania i wyboru drogi

W związku z wyborami do samorządu w Wilnie, które odbyły się w dniu 21 bm.; tamtejszy dziennik „Słowo“ zamieścił obszernie rozważania ogólnej natury. Wśród tych uwag bardzo słusznych i aktualnych czytamy:

„Zdajemy sobie wszyscy w Polsce sprawę z tego jak konieczną, jak niezbędną jest jedność społeczeństwa, zwartosc opinii tego społeczeństwa w pewnych momentach dziejowych i w odniesieniu do najistotniejszych zagadnień państwowych, takich, jak calosc i bezpieczeństwo naszych granic, jak prestiż suwerenności Rzeczypospolitej, jako mocarstwa. Ale też musimy rozumieć, że istnieje cala ogromna gama zagadnień w zyciu publicznym, w którym opinia niezalezna społeczeństwa istnieć musi, bo właśnie jest pożyteczna, bo brak jej prowadzi do wyjałowienia.“

I musimy zdawać sobie sprawę, że w zakresie tych zagadnień, wszelkie próby podtasowania pod

Polska ma prawo utrzymać siłę pokój wewnętrzny na terenie Gdańska

Wobec ostatnich znanych wypadków na terenie gdańskim i odrzuconych przez Polskę uroszczeń niemieckich do Gdańska, które znalazły znakomite odparcie w znanej mowie p. min. Becka, należy społeczeństwu przypomnieć, jakie uprawnienia w Gdańsku posiada Rzplita Polska.

A więc Gdańsk jest Wolnym Miastem, ale zajmuje uprzywilejowane stanowisko na ziemiach polskich, gdyż całe dorzecze Wisły jest wyłącznie przez Polaków zamieszkałe, gdy tymczasem u samego ujścia jej do morza rozłożyło się miasto portowe, którego ludność jest w przeważającej ilości niemiecka lub zniemczona. Jednakże położenie geograficzne jest tutaj momentem ważniejszym niż charakter ludności, albowiem charakter ten może ulegać zmianom i ulegał im kilkakrotnie w ciągu ubiegłych stuleci, natomiast nie da się zmienić położenia geograficznego.

W Gdańsku obowiązują cła polskie, gdyż port ten włączony jest do polskiego obszaru celnego. Drogi żelazne, poczta, telefon i telegraf należą do Polski. Polska ma wyłączne prawo kierowania sprawami zagranicznymi

Wolnego Miasta, a konwencja polsko-gdańska ustala dla Polaków pracujących w Gdańsku prawa gospodarcze i kulturalne, z jakich korzystają gdańszczanie.

Zadaniem komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku jest stałe baczenie, ażeby prawa Polski w Gdańsku nie były uszczuplane.

Jak wiadomo, traktat wersalski powierzył opiekę nad Wolnym Miastem — Lidze Narodów. — Nie posiadając jednak własnej siły zbrojnej, przy której pomocy mogłaby bronić Gdańska przed imperialistycznymi zapędami Niemiec, Liga Narodów powierzyła Polsce obronę Gdańska zarówno na wypadek napaści na Wolne Miasto z zewnątrz, jak również i wtedy, gdyby wewnątrz Wolnego Miasta zaszły okoliczności, zmuszające do użycia siły dla utrzymania pokoju wewnętrznego, a siły miejscowej policji okazały się niedostatecznymi. Stąd też nikt poza Polską nie ma prawa i nie może zabierać głosu ani interweniować w razie jakichkolwiek zamieszek w Gdańsku!

Sprawy społeczne**Zakazana książka a młodzież w wieku dojrzewania**

Dobra książka — to najszczerszy przyjaciel, to wspólnik najlepszych biesiad duchowych, przeżywanych w ciszy i spokoju. Polska książka wiąże nas z naszą kulturą i powinna być bronią dla naszych rodaków za granicą przed wynarodowieniem. Za granicami Polski poznasz polski dom natychmiast po polskich książkach!

Tych dobrych polskich książek mamy jednak w tych czasach bardzo mało i dlatego słyszemy tak często apel do polskich pisarzy o prawdziwą dobrą, polską książkę do czytania. Apel ten powinno poprzeć całe polskie społeczeństwo, a bojkotować złą i nieodpowiednią książkę. Wtedy musiałaby nastąpić w tym kierunku radykalna zmiana!

Młodzież nasza przelicytowuje się jednak w czytaniu nieodpowiedniej lektury książkowej lub broszurowanej. Sąd o młodzieży wydajemy bardzo często na podstawie czytanych przez nią książek. Słuszne też żale podnoszą rodzice i wychowawcy na brak dobrych, należyście opracowanych i odpowiednich książek dla młodzieży.

Niestety, dobre książki są przeważnie przez młodzież bojkotowane i pomijane, natomiast zła i nieodpowiednia lektura, która została zakazana, jest przez młodzież skrzętnie poszukiwana. Treść takiej książki bywa w kilku godzinach pożerana! I tutaj sprawdza się stale powtarzane przysłowie, że „zakazany owoc najlepiej smakuje“. Dowiedziawszy się o książce zakazanej, młodzież podaje sobie jej tytuł z ust do ust, kolega

rzeczy, które dla wszystkich Polaków muszą być i są bezsporne, jest niczym innym, jak nadużywaniem hasel dla innych celów, przeznaczonej, hasel, których na codzień używać nie wolno.

Społeczeństwo polskie w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy trzykrotnie wykazało, jak bardzo jest patriotycznym, jak bardzo czułym i czujnym jest na potrzeby Ojczyzny, bez względu na ich rodzaj i zakres. Ale temu społeczeństwu należy się także swoboda zdania i wyboru drogi we wszystkich tych sprawach, które do kategorii bezspornych nie należą“.

Stwierdza dalej „Słowo“, że

„nikt nie ma prawa ustanawiania własnego monopolu na patriotyzm, ani stosowania tych samych recept do zagadnień różnego wymiaru i o różnych celach“.

pożycza ją swemu zaufanemu koledze, a dziewczynka swojej rówieśniczce i następnie w tajemnicy przed rodzicami i wychowawcami czyta te książki pod ławką szkolną lub w domu, kiedy wszyscy udadzą się na spacer. Gdybyśmy tak tego małego czytelnika podglądaliśmy, to zobaczylibyśmy go w niezwykłym podnieceniu i zdenerwowaniu, z wypiekami na policzkach! Nic dziwnego, bo przecież sensacje w książce podniecają fantazję, która znowu tworzy niebywałe sytuacje i drażniące obrazy, bardzo często ujemnie odbijające się na zdrowiu młodzieży.

Co jest powodem, że młodzież dzisiejsza tak goni za złą i nieodpowiednią dla niej książką? Odpowiedź łatwa: bo wyklęta i zakazana książka przez rodziców i wychowawców, których krótko nazywa się „starymi“, jest właśnie poszukiwana. Ci „starzy“ bardzo często przez swoją nieuwagę, brak opieki nad dzieckiem i niekonsekwentne postępowanie podsuwają sami młodzieży nieodpowiednie książki!

Często zdarza się, że rodzice lub krewni nie mając czasu, posyłają nieletnich do biblioteki lub wypożyczalni po książki. Młodzież, wiedzona wrodzoną ciekawością, ogląda wtedy nieodpowiednie dla niej tytuły i ryciny, czyta fragmenty, zapala się do treści i dąży następnie do zaspokojenia swojej ciekawości przez przeczytanie całości. A więc ci „starzy“ dali mimo woli młodzieży okazję do poznania złej i nieodpowiedniej książki.

Niewłaściwym również musimy nazwać postępowanie, gdy pogadanki lub dyskusje na temat nieodpowiedniej książki prowadzi się wobec młodzieży. Nie zwracają wychowawcy na to uwagi, że właśnie przez tę nieodpowiednią dyskusję pobudzają ciekawość swoich wychowanków, którzy w następstwie tego starają się za wszelką cenę przeczytać zakazaną książkę, bo „starzy“ ją krytykowali!

Przy wyborze książek muszą z nami współpracować i być nam pomocni bibliotekarze i księgarze. Mówią, że pewien bibliotekarz nie przestraszył się groźby swego małego czytelnika z pierwszych klas gimn. i nie wydał mu żądanych „Zmór“ Zegadłowicza, ponieważ uważał zupełnie słusznie, że lek-

tura ta nie odpowiada wiekowi czytelnika. Mało jednak jest u nas dzisiaj takich bibliotekarzy!

Wypożyczalnie i biblioteki wyrastają obecnie jak grzyby po deszczu. Każdy prawie kiosk sprzedający gazety i papierosy posiada również ukrytą i zakazaną lekturę, którą młodzież chętnie nabywa ze względu na niską cenę (zeszyt 20 gr.). Jest to młodzież przeważnie w wieku 13—18 lat, w okresie dojrzewania płciowego, które powoduje wzmożenie ciekawości i zainteresowania tymi rzeczami. W tym czasie staje się sprawą lektury bardzo poważnym zagadnieniem wychowawczym. Książki poszukiwane i czytane w okresie dojrzewania mają przeważnie temat związany ściśle ze sprawami seksualnymi. Książki te z brutalną szczerością uświadamiają w tym kierunku naszą młodzież, urozmaicając treść pornograficznymi rysunkami.

Małym odskokiem od literatury dziewcząt są książki dla chłopców o treści kryminalistycznej. Książki te budzą niezdrową sensację, opisują życie zbrodniarzy, rozdrażniają nerwy i z tego powodu są bardzo szkodliwe. Młodzież chętnie je czyta, bo książki te przeważnie przeznaczone są znowu dla „starych“.

Przyznać musimy, że na wytworzenie się tego rodzaju zjawiska, wpłynęły także reformy szkolne, wprowadzone w ostatnich latach. Nowe kierunki wychowania młodzieży żądają od niej poświęcenia bardzo dużo czasu i wysiłków na pracę nad sobą. Młodzież samodzielnie musi przeprowadzać różne doświadczenia, na których podstawie żąda się od niej składania sprawozdań i wypowiedziania swych wrażeń.

Od obowiązkowego więc czytania gazet przystąpiła młodzież do czytania książek i broszur najpierw potrzebnych do nauki, a następnie do samokształcenia siebie i kolegów.

Nie pomogą tu już zakazy czytania pewnych książek, gdyż wtedy młodzież uważa zakaz podobny za odsuwanie jej od życia, chęć wstrzymania jej rozwoju; młodzież chce szeroko mieć otwarte oczy na świat i obserwować życie w jego dobrych i złych przejawach.

Ponieważ — zdaniem naszym — największy ujemny wpływ na naszą młodzież wywierają książki treści seksualnej i kryminalistycznej, przeto należałoby zastanowić się nad tym, jakimi sposobami możnaby ciekawość w tym kierunku zaspokoić?

Stwierdzamy stanowczo, że w tym kierunku powinni poprowadzić swoją pracę „starsi“, to znaczy rodzice i wychowawcy. Jeśli rodzice w sposób oględny i poważny kwestii tej nie załatwią, to uczynią to zakazane książki i starsi koledzy, lecz w sposób mniej odpowiedni, a nawet wprost szkodliwy, gdyż jako rówieśnicy nie będą przebierali w słowach i drastycznych wyrażeniach.

Natomiast umiejętne ustosunkowanie się rodziców i wychowawców do kwestii uświadamiania młodzieży rozwiąże niejedną trudność, złączoną z nieodpowiednią lekturą seksualną. Książki okażą się niekonieczne, a koledzy niepotrzebni.

Osobną wzmiankę należy poświęcić książkom o treści komunistycznej, również dla młodzieży szkodliwym i zakazanym. Materiał to jednak zbyt ważny i obszerny, aby załatwić się z nim w kilku zdaniach. Poświęcić temu zagadnieniu należałoby osobny artykuł.

Walka z groźnymi skutkami zakazanej książki i nieodpowiedniej lektury jest bardzo trudna. Młodzież terazniejsza jest przeważnie przekorna, uparta i często nie ufa starszym. Samymi więc, choćby najostrożniejszymi zakazami i nakazami, nic nie zrobimy. Młodzieży naszej nie należy łamać, ale należy ją przekonać i przeciągnąć ku sobie, otwierając jej oczy na prawdę życia. Nad wszystkim jednak powinna górować w nas wiara, że młodzież ta nie jest zła, nie jest gorsza niż młodzież naszych czasów (choć posą-

Notatki z życia polskiego rzemiosła i kupiectwa

Jeszcze o „serdecznych przyjaciółach“ rzemiosła

W 12-ym numerze „Mieszczanina Polskiego“ zamieściliśmy aktualne uwagi jednego z naszych Czytelników p. t. „Rzemiosło krakowskie ma za dużo opiekunów“. W artykule tym poruszona została piórem rzemieślnika sprawa obsadzania stanowisk w Izbach Rzemieślniczych przez nieodpowiednich ludzi, przy czym przykładowo wymieniono nazwiska b. sędziego i b. urzędnika bankowego, którzy jako „niepotrzebni opiekunowie“ rzemiosła zatrudnieni są w krakowskiej Izbie Rzemieślniczej.

Uwagi o „serdecznych przyjaciółach“ rzemiosła wywodzące się ze słusznego postulatu, że o sprawach czysto rzemieślniczych winni decydować li tylko rzemieślnicy, a nie urzędnicy — odbiły się głośnym echem w najszerszych kołach społeczeństwa rzemieślniczego, a ponadto znalazły ciekawy oddźwięk na łamach lwowskiego czasopisma p. t. „Przegląd Rzemieślniczy“.

Ten właśnie „Przegląd Rzemieślniczy“, stojący na usługach Związku Rzemieślników Krakowskich, którego przywódcą jest p. Antoni Jarosz, obarczony równocześnie funkcją wiceprezesa Izby Rzemieślniczej, przedrukował prawie w całości cytowany artykuł zamieszczony w naszym piśmie,

dołączając od siebie wiele charakterystyczne zdania, potwierdzające w zupełności zajęte przez nas stanowisko. Oto ich treść:

„Tak — istotnie! Co ma wspólnego z rzemiosłem sędzia, który wpatrzony od najmłodszych lat w koślawe paragrafy, zwiadł nad nimi, nie mogąc, rzecz oczywista, skutkiem uwiadu, podążyć za życiem. Przywykły do ferowania wyroków, oswoił się z rolą człowieka nadrzędnego. A cóż dopiero w jego pojęciu znaczyć może rzemieślnik, ten szary człowiek, bezimienny i nikły?...

To też dostać się rzemieślnikowi przed oblicze pana dyrektora, sędziego w stanie spoczynku, należy do rzadkości. Jakżeż więc mogą rzemieślnicy wyluszczać swe żale i postulaty, gdy do kierownika biura samorządu rzemieślniczego nie mają dostępu? — Pisemnie? — Może podania ze stemplem wnosić? — A może za pośrednictwem podległego panu dyrektorowi personelu? Ale w takim razie po co ten dyrektor?

Czy JWP. posła dr. Roberta Jahodę sprawę te nie interesują? Czyżby „wielka polityka“ przeszkadzała mu w urzędowaniu w Izbie?“

„Sztuka obchodzenia się z klientami“

Na ostatnim zebraniu krakowskiego oddziału Związku popierania polskiego stanu posiadania p. Kazimierz Sowa, asystent Akademii Handlowej, wygłosił pod powyższym tytułem interesujący i pożyteczny referat, wysłuchany z uwagą przez kilkudziesięciu obecnych członków Związku Polskiego i Pol. Kasy Bezprocentowej. Prelegent pominawszy samą sprawę kupna i sprzedaży, omówił obszernie i poparł cytatami z różnych zagranicznych książek fachowych tylko sztukę obchodzenia się z klientami, a wywody swe streścił w dwóch najważniejszych „przykazaniach“ kupieckich:

1. musimy być przyjemni i weseli wobec klientów, by zatrzymać ich jako stałych odbiorców;

2. należy umiejętnie dać klientowi odczuć, że przedstawia dla sprzedawcy wielką wartość i znaczenie.

Nad wygłoszonym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, podczas której roztrąsano nie tylko poruszone przez prelegenta tezy, ale dorzucono też wiele cennego materiału z własnej praktyki. Narzekano wprawdzie na ciężkie czasy, nieżywe ustosunkowanie się władz do stanu kupieckiego, brak porozumienia między sprzedającym a kupującym, ale podnoszono również stale polepszającą się koniunkturę kupiectwa katolickiego od czasu kiedy zasadę „swój do swego po swoje“ zaczęli chrześcijanie realizować i zmieniać w czyn.

W dyskusji omówiono również i braki u kupujących, jak: zabieranie niepotrzebnie kupcowi drogiego dla niego czasu, niewystarczającą znajomość odróżnienia gatunku towaru, a przez to narzekanie na wyższe ceny aniżeli w sklepach niekatolickich. Pamiętajmy o tym, że czas kupca — to pieniądz.

dają ją o brak idealów), lecz wychowana jest w innej atmosferze, a nadto przeżywała i często jeszcze teraz przeżywa czasy różnych reform szkolnych i społecznych. Dlatego też młodzież ta wymaga od nas większej ojcowskiej opieki, życzliwego prowadzenia i przystosowania jej do ciężkiego życia, walki o kawałek chleba i odpowiednie stanowisko.

Te-Wu.

Prezes Kasy Bezproc. reasumując przebieg dyskusji podniósł w swoim przemówieniu wysoki jej poziom i zaznaczył z naciśnięciem, iż rzeczywiście od chwili omijania przez nas niechrześcijańskich sklepów i warsztatów pracy można często widzieć u naszych sprzedawców uśmiech i wesołość na twarzy. Uśmiechem coraz częściej będą nas witali kupcy, o ile my ze swej strony okażemy im zrozumienie dla chwilowego ich psychicznego załamania się czy to z powodu trudności wytrzymywania nieuczciwej konkurencji, czy braku gotówki na wykupno weksli.

Z przemówienia prezesa wypłynęło również przekonanie, że kto nie umie przyjemnie uśmiechać się do bliźnich i być wesołym, ten nie powinien otwierać sklepu.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej pory a przy zakończeniu jej zwrócono się do Związku Polskiego z prośbą o częste urządzanie podobnych zebrań i odczytów.

—ooOoo—

Uniwersytet Rzemieślniczy otwarty będzie w Poznaniu

W listopadzie ub. roku powołany został do życia w Poznaniu Uniwersytet Rzemieślniczy imienia Czesława Czypickiego, który ma istnieć przy Wlkp. Zw. Rzem. Chrześc.

Nazwę imienia Czesława Czypickiego dał Uniwersytetowi Rzemieślniczemu dla uczczenia pamięci działacza społecznego, który za czasów zaborczych wcielił w życie ideę tworzenia Towarzystw Rzemieślniczych i Przemysłowych zapoczątkowaną przez śp. Karola Marcinkowskiego a skupiających w czasie swego największego rozkwitu w swych szeregach kilkadziesiąt tysięcy rzemieślników polskich.

W Uniwersytecie Rzemieślniczym będą prowadzone wykłady naukowe tak z dziedziny ogólnokształcącej jak i zawodowej a uzupełnieniem wykładów będą dyskusje oraz ćwiczenia z przedmiotów objętych programem. Uniwersytet Rzemieślniczy będzie dostępny dla wszystkich rzemieślników narodowości polskiej chrześcijan, posiadających egzamin mistrzowski lub czeladniczy. W uniwersytecie będą wykładane następujące przedmioty:

1) Ekonomia społeczna, 2) podstawy kalkulacji rzemieślniczej, 3) analiza bilansów oparta głównie na księgowości uproszczonej, 4) organizacja i technika przedsiębiorstw rzemieślniczych, 5) kultura Polski, 6) historia rzemiosła, 7) geografia gospodarcza, 8) prawo cywilne, handlowe, przemysłowe i wekslowe.

Stroną administracyjną uniwersytetu kieruje i wszelkich bliższych informacji udziela p. J. Mizgajski we Wielkopolskim Związku Rzemieślników Chrześcijan, Poznań, Wały Zygmunta Augusta 15. Projektuje się uruchomienie tego uniwersytetu już z nowym rokiem szkolnym.

Rzemieślnicy Wileńszczyzny w darze dla Armii

Zawiązany w Wilnie rzemieślniczy komitet F. O. N. Ziemi Wileńskiej przeprowadził zbiórkę pieniężną wśród tamtejszych rzemieślników-chrześcijan. Zebrano 6.000 zł. za które postanowiono zakupić ciężki karabin maszynowy i konia z rzędem. Sprzęt ten zostanie ofiarowany pułkowi ułanów wileńskich. Uroczystość przekazania daru odbędzie się w dniu 4 czerwca br.

Dlaczego piekarze nie gromadzą zapasów?

Piekarstwo w opinii publicznej i — urzędów skarbowych — cieszy się reputacją zawodu zamożnego i dochodowego.

Ostatnio zjazd piekarski w Bydgoszczy i głosy prasy fachowej oświetlają stan finansowy tego przemysłu w barwach mniej wesołych.

W wygłoszonym na zjeździe referacie p. Nogowski dowodził, że mniejsze warsztaty piekarskie „skierowane są na ruinę, większość piekarzy zaopatruje się w mąkę z dnia na dzień“.

Przyczynę braku zapasów mąki w piekarniach bliżej oświetla warszawski organ „Mistrz Piekarski“.

„Jest powszechnie znane w sferach piekarskich zjawisko, że kiedy mąka jest droga, jest możliwość jej nabycia za pośrednictwem licznych agentów. Gdy natomiast koniunktura zaczyna kształtować się pomyślnie dla czynienia przez piekarzy zakupów, wtedy na kredyt nie można ze świecą znaleźć dostawcy. Mąki wtedy albo nie ma u nich, albo ceny nie odpowiadają rzeczywistości. Zaradzić temu można przez wybudowanie w kraju dostatecznej ilości elewatorów zbożowych dla celów wyrównywania wahań koniunkturalnych i sezonowych.

Trzeba udostępnić piekarzom nabywanie mąki z pierwszej ręki z wykluczeniem zbędnego a kosztownego pośrednictwa mącznego, zasilając piekarnie tanim kredytem“.

Posiadanie w piekarniach dostatecznych zapasów mąki jest zrozumiałą koniecznością.

Zasadnicze zmiany w przepisach o samorządzie rzemieślniczym

Wniesiony ostatnio do Sejmu projekt ustawy o Izbach rzemieślniczych, nowelizujący dotychczasowe przepisy, przewiduje kilka zasadniczych zmian niezwykle doniosłych dla rzemieślników. Izby rzemieślnicze wypowiedziały się za tym, by w przyszłości do Izby wybierano tylko rzemieślników, którzy ukończyli 30 lat życia i posiadają tytuł mistrza. Automatycznie tracić ma prawo wyboru na radcę rzemieślnik, któremu ogłoszono upadłość, bądź też skazano go prawomocnym wyrokiem sądowym na utratę praw publicznych bądź obywatelskich, lub pozbawiono go prawa wykonywania zawodu. Izby rzemieślnicze otrzymały prawo stosowania kar porządkowych do 100 zł. w stosunku do cechów i związków oraz stowarzyszeń rzemieślniczych za nieudzielenie informacji, wykazów i danych statystycznych. — Radcowie Izby w 3/5 wybierani będą przez rzemieślników, w 2/3 powołani przez ministra przemysłu i handlu.

Rzemiosło polskie pierwszorzędnym elementem z punktu widzenia obronności kraju

Rzemiosło polskie tworzące trzon stanu średniego polskich miast, reprezentujące rdzenny, rodzimy kapitał myśli i rąk, pracujące nieustannie z pokolenia w pokolenie — trwa i trwać będzie przy swym warsztacie pracy niezmiennie, nie bacząc na kryzysy, wojny i głód, przewyżczając wszelkie przeciwności losu.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest oparcie bytu rzemieślnika polskiego wyłącznie i jedynie na dorobku, osiąganym z własnego warsztatu pracy i powszechna dążność rzemieślników do usamodzielnienia się i utworzenia nowych, przystosowanych do aktualnych warunków, warsztatów pracy.

Łatwość przemiany produkcji, przystosowywania się do warunków i żądań klienteli i rynku, stosowania zastępczych surowców, to warunki i cechy, dzięki którym rzemiosło polskie przetrwało rozmaite kataklizmy dziejowe, i — wierzyć musimy — przetrwa je w przyszłości, odradzając się w nich i przystosowując do nowych walk z przeciwnościami.

Z punktu widzenia obronności kraju, rzemiosło polskie stanowi pierwszorzędnym element,

który może i powinien być specjalnie dla tego celu wykorzystany: duża chłonność elementu pracowniczego, dokładna znajomość dziedziny swego zawodu oraz możliwość przystosowania się do produkcji indywidualnej i zespołowej artykułów masowych. Ponadto rozsianie warsztatów pracy na przestrzeni

Wiadomości gospodarcze

Ochrona znaku i nazwy Polskiego Czerwonego Krzyża

Zarząd Oddziału Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina, że na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1 września 1927 r. prawo używania znaku i nazwy Czerwonego Krzyża przysługuje wyłącznie Stowarzyszeniu „Polski Czerwony Krzyż“ oraz wojskowym władzom sanitarnym.

Poza podanym powyżej Stowarzyszeniem i władzami nie wolno żadnym osobom fizycznym ani prawnym używać znaku lub nazwy Czerwonego Krzyża w celach handlowych, jako wzoru lub znaku towarowego.

Winni przekroczenia postanowień powyższego rozporządzenia, podlegają karze grzywny do 1.000 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI.

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w kwietniu 1939 r. przedstawiał się według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego następująco:

Przywóz — 269.763 ton, wart. 104.877.000 złotych

Wywóz — 1.542.121 ton, wart. 109.183.000 złotych

Dodatknie saldo w kwietniu br. wyniosło więc 4,306.000 zł.

Zwiększył się wywóz jaj, melasy, drutu żelaznego i stalowego, żyta, przędzy wełnianej, szynki i polędwicy wieprzowych.

Zwiększył się przywóz miedzi, obrabiarzy do metali i maszyn dla odlewni.

FABRYKA SAMOCHODÓW W RADOMIU ZATRUDNI 5.000 ROBOTNIKÓW.

Prezydent m. Radomia p. Grecznarski w imieniu zarządu miejskiego podpisał w Warszawie umowę z dyrekcją Wspólnoty Interesów, która wkrótce na terenie wsi Gołębiów, graniczącej z Radomiem, przystąpi do budowy wielkiej fabryki samochodów. — Nowe zakłady przemysłu samochodowego zatrudnią około 5.000 robotników.

całego państwa, istnienie na terenie wszystkich dzielnic kraju wszechstronnie pracujących warsztatów rzemieślniczych, nakazuje stwierdzić, że rzemiosło jest istotnie najpoważniejszym czynnikiem wytwórczości i jego aktywność powinna być należycie doceniana.

Nie może jednak ono liczyć na pomoc z zewnątrz.

Musi sobie samo radzić.

Czasy są ciężkie i od rzemiosła wymagać trzeba będzie jeszcze większych ofiar szarej, codziennej, a coraz intensywniejszej i coraz wydajniejszej pracy.

Dlatego nie może trwać rzemiosło w pewnym bezwładzie inwestycyjnym i zawodowym. Chwila dziejowa wskazuje na konieczność specjalnej czujności w tej dziedzinie. Musimy dbać o stałe utrzymywanie niezbędnych kadr zawodowych, musimy szkolić młodzież rzemieślniczą we wszystkich bez wyjątku zawodach rzemieślniczych.

Na każdą dobrą czy też złą chwilę musimy być zawsze przygotowani. Każdy z nas będzie musiał pełnić swą skromną rolę drobnego kółka lub uchwyty, sprężynki lub śrubki w potężnym mechanizmie maszyny państwowej i społecznej, nastawionej na obronę państwa.

Ale nie tylko kadry ludzkie, wyszkolone zawodowo, są nam niezbędne.

Muszą być przystosowane i nasze warsztaty pracy.

Musimy je stale modernizować, przystosowywać do zmieniających się nieustannie warunków życia i jego wymagań. Musimy za wszelką cenę.

Czasy są wielkie. Żyjemy w nieustannym, obłędnym biegu wypadków. Rozpędzone koło historii świata nie może być zatrzymane; przeciwnie — zbrojenia narodów nadają mu coraz większy, coraz bardziej potężniejszy rozpęd.

Musimy mu dotrzymać kroku. Nasze warsztaty muszą być stale w ruchu, stale w biegu transmisji i nieustannej pracy rąk.

Musimy nabierać rozpędu i pewności w pracy.

Musimy trwać na naszych posterunkach frontu pracy tak — jak trwa żołnierz w nieustannej czujności na froncie walki.

Jeśli konieczność wymaga przerwy, spoczynku lub oddechu — niech okres tegoż będzie okresem czujnego pogotowia i natychmiastowej możliwości pracy, chwilowo dla wypoczynku przerwanej.

Pamiętajmy — jesteśmy wszyscy żołnierzami — z karabinem, młotem czy innym narzędziem walki — w zależności od zawodu.

O spis przemysłowy w Polsce

Samorząd gospodarczy występuje do rządu z postulatem przeprowadzenia spisu przemysłowego w Polsce w roku 1941, przy okazji trzeciego powszechnego spisu ludności.

Sprawa ta była aktualna jeszcze w roku 1929, kiedy Związek Izb przemysłowo-handlowych domagał się od Prezydium Rady Ministrów przeprowadzenia spisu przemysłowego w roku 1931. Kryzys gospodarczy, który wkrótce potem nastąpił, nie pozwolił nawet na wszczęcie prac przygotowawczych do tego spisu.

Obecnie sprawa ta staje się znów aktualna wobec zbliżenia się terminu spisu powszechnego ludności, z którym spis przemysłowy winien łączyć się organicznie.

Wyniki spisu mieć będą podstawowe znaczenie dla statystyki gospodarczej i dostarczą materiałów do ustalenia wytycznych w polityce gospodarczej Państwa, w szczególności w zakresie uprzemysłowienia kraju, popierania drobnej i średniej wytwórczości, usprawnienia handlu, racjonalnego wyzyskania sił fachowych itp.

Organizm ekonomiczny Trzeciej Rzeszy jest jak kolos na glinianych nogach

Ważnym przyczynkiem dla zrozumienia motywów obecnego naprężenia stosunków politycznych między hitlerowską Rzeszą a krajami anglosaskimi jest — godny zanotowania — wyciąg ze statystyki handlu zagranicznego. — Okazuje się mianowicie, że w r. 1938 udział w handlu światowym Niemiec wynosił 10.3 pct, Stanów Zjednoczonych 10.9, W. Brytanii

Z trybuny Czytelników

SZANOWNA REDAKCJA „MIESZCZANINA POLSKIEGO“
W KRAKOWIE.

Proszę uprzejmie o zamieszczenie kilku uwag w sprawie dostaw publicznych w krawiectwie i związanej z tym konieczności zmiany przepisów korzystnych dla żydów.

Prawie na każdym zebraniu czy zjeździe rzemieślniczym słyszy się żale na pomijanie polskich rzemieślników przy dostawach rządowych i samorządowych. Jest to sprawa żywotna, zwłaszcza dla krawiectwa dlatego, że dziś z powodu zmniejszających się zamówień na ubrania szyte „na miarę“, krawcy skazani są na fabrykację tanią, masową. Nie jest to jednak łatwym zadaniem otrzymanie takiej dostawy. Kaucja bowiem wynosi nieraz kilka tysięcy złotych.

Najważniejszym warunkiem otrzymania takiej dostawy są: pewność dostawcy, czy sprosta zadaniu, t. j. czy ma odpowiednie urządzenia do wykonania i wystarczającą liczbę robotników, złożenie odpowiedniego wadium na zabezpieczenie wykonania do oznaczonego terminu, oraz możliwie najtańsza kalkulacja.

Żydzi znają się na sposobach otrzymywania dostaw. Wiedzą, gdzie dotrzeć, z kim i w jaki sposób mówić. Słowem — mają w tym wprawę i wiedzą, jak i „gdzie trawa rośnie“. Poza tym potrafią wyszukać taniego robotnika, więc na tym najwięcej zarabiają. Z takimi przeto konkurować — to sztuka, bo trudno naśladować ich sposoby.

Jakież więc są możliwości uzdrowienia tych stosunków?

Przede wszystkim przepisy o dostawach muszą być uzupełnione zasadą, że dostawcami do instytucji rządowych, jak i samorządowych mogą być jedynie polskie i chrześcijańskie firmy, o kapitale wyłącznie polskim.

W dziedzinie rzemiosła dostawcą może być jedynie członek cechu chrześcijańskiego. Obywatel, który docenia wartość organizowania się winien być przez Państwo — na rzecz którego świadczy, tak podatkiem materialnym, jak również gotów jest świadczyć daniną krwi — uwzględniony przy wszelkich dostawach rządowych.

Trudno jest również sobie wyobrazić, ażeby warsztat rzemieślniczy mógł dać wymagane wadium i kaucję, sięgającą nieraz kilku, a nawet kilkunastu tysięcy złotych, która nawet gdy została złożona, bywa niejednokrotnie przetrzymywana przez szereg miesięcy, gdy oferent nie utrzymał się przy dostawie.

Prawodawca więc przewidział, że bez kapitalisty, który może podolać wymaganiom oznaczonym w przetargach, warsztat nawet duży nie jest w możności zrealizować dostawy! Tego rodzaju stan wytworzył sytuację, że żydowscy kapitaliści ograniczając się jedynie do składania kaucyj, pobierają znaczne procenty, czyli zjadają zysk producenta.

To więc musi być bezwzględnie usunięte przy współudziale Funduszu Pracy i organizacji zawodowych. Gospodarczy bowiem Fundusz Pracy winien udzielać gwarancji za oferenta, który daje swą pracą pewność solidnego wywiązania się z poleconej mu dostawy, lecz nie dysponuje odpowiednim kapitałem na kaucję!

„Mistrz krawiecki“.

14.3 pct. Po aneksji Czecho-Słowacji udział Niemiec w handlu światowym wzrósł do mniej więcej 12 pct, tzn., że Rzesza, pod względem swoich obrotów międzynarodowych, prześcignęła już Stany Zjednoczone. W sposób zaś zdecydowany Rzesza wyprzedziła wszystkie inne państwa w zakresie eksportu maszyn.

Nie twierdzimy, oczywiście, że motyw gospodarczy zadecydował o wrogim ustosunkowaniu się W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych do Niemiec, natomiast jesteśmy przekonani, że obok innych spraw również i wzrastająca z roku na rok konkurencja Niemiec na rynku światowym przyczyniła się do wytworzenia wrogiego stosunku wymienionych państw do III Rzeszy. Wystarczy uświadomić sobie metody walki konkurencyjnej stosowane przez Niemcy, uprawiające gwałtowny dumping, — wystarczy przypomnieć sobie głośny slogan kancl. Hitlera „eksport albo śmierć“ — by w pełni zrozumieć, że już dzisiaj, w czasach pokojowych, toczy się zażarta wojna gospodarcza między czołowymi państwami eksportującymi a Niemcami.

Eksport niemiecki, podobnie jak całe życie gospodarcze naszego sąsiada zachodniego, rozrósł się pod wpływem nienaturalnego, sztucznego, gorączkowego „dopingu“. To co widzimy w dzisiejszej Rzeszy: rekordy produkcji i stanu zatrudnienia — jest tak (już na pierwszy rzut oka) nienaturalne, a nawet wręcz chorobliwe. Za fasadą „szczytowych osiągnięć“ kryje się rzeczywistość niebezpieczeństwa: wzrost obiegu środków płatniczych o wiele miliardów, olbrzymie zadłużenie, biurokratyzacja życia gospodarczego, etatyzacja, ujemność bilansu handlowego, braki w aprowizacji ludności, braki w zaopatrzeniu przemysłu w surowce itd.

Jeżeli dzisiaj dochodzą nas z Niemiec wieści o rosnącym zdenerwowaniu społeczeństwa, nie zapominajmy, że przyczyna tkwi nie tylko w naprężonej sytuacji politycznej, ale również w naprężonym położeniu gospodarczym. Organizm ekonomiczny Trzeciej Rzeszy jest jak kolos na glinianych nogach. Bo należy sobie uzmysłowić: Rzesza zajmuje jedno z czołowych miejsc w handlu światowym, nie panując na morzu; wystarczy blokada, by podciąć podstawy egzystencji jej przemysłu; rację miał Adolf Hitler, mówiąc „eksport albo śmierć“.

Uwaga końcowa: kto w takich warunkach wytrzyma „wojnę nerwów“, Niemcy nerwowo podminowane, niepewne jutra, czy... reszta świata? Odpowiedź jest chyba dostatecznie jasna!

Kronika krajowa

600-LECIE ZAŁOŻENIA LWOWA. W roku 1940 przypada jubileusz 600-lecia Lwowa. Jubileusz ten będzie obchodzony nader uroczysto. Już obecnie rozpoczęto nakręcanie jubileuszowego filmu z historii Lwowa.

WYSTAWA REGIONALNA W SOSNOWCU. W dniu 3 czerwca br. zostanie w Sosnowcu otwarta wystawa regionalna, w czasie której organizowany jest szereg zjazdów o charakterze gospodarczym. M. in. odbędzie się w tym czasie w Sosnowcu Zjazd Kupców Polskich, Zjazd Przemysłowców, Sejmik Rzemiosła Polskiego, a wreszcie Zjazd Rolników okręgu kieleckiego.

NOWY STATEK POLSKI. W stoczni gdańskiej odbyło się poświęcenie i podniesienie polskiej bandery na S. S. „Wigry“, najnowszym statku polskiej marynarki handlowej, zakupionym przez Bałtycką Spółkę Okrętową.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W GDYNI. W dniach 29 i 30 czerwca b. r. odbędzie się w Gdyni diecezjalny morski Kongres Eucharystyczny z udziałem 6 biskupów polskich z Ks. Prymasem Hlondem na czele.

W dniu „Święta Morza“, które zbiega się z terminem kongresu odbędzie się na Zatoce Puckiej pierwsza w Polsce eucharystyczna procesja morska, w czasie której na jednym z okrętów wojennych przewieziony zostanie po wodach zatoki Przenajświętszy Sakrament. W uroczystości weźmie udział cała polska flota, znajdująca się w tym dniu w porcie.

LINIA LOTNICZA WARSZAWA—RZYM. W dniu 12 czerwca nastąpi inauguracja nowej linii lotniczej Warszawa—Rzym przez Budapeszt i Wenecję. Jazda z Warszawy do Rzymu kosztować będzie 320 zł.

W TARNOPOLU POWSTAJE IZBA SKARBOWA. Władze skarbowe czynią przygotowania do otwarcia projektowanej od dłuższego czasu nowej Izby skarbowej. Nowa Izba skarbowa powstanie na terenie Tarnopola od 1-go października bieżącego roku.

LATARNIA MORSKA W JASTARNI, o wysokości 25 metrów, zostanie uruchomiona w najbliższych dniach.

„TYDZIEŃ GÓR“ W ZAKOPANEM odbędzie się w pierwszych dniach września. Zjazd zapowiada się, jako wspaniała manifestacja kultury ludowej naszych górali. 14 grup górskich z terenu całych Karpat wystąpi z bogatym programem śpiewu, tańca, muzyki, obrzędu, a mianowicie: Spiszacy, Nowosądeczanie, górale szczawnicy, Pogórzanie gorlickie, Łemkowie z Jasła, Bojkowie stryjscy, Huculi z Żabiego i Mikuliczyna, mieszczenie i górale żywieccy, górale śląscy z Wisły, Istebnej i Jabłonkowa, Orawianie z Lipnicy, Wilamowiczanie i górale ze Skalnego Podhala. Przybędzie także kilka zagranicznych grup góralskich.

Przygotowanie do zadań obronnych polskiego przem. chemicznego

Minister przemysłu i handlu powołał do życia Komitet przemysłu chemicznego do świadczeń rzeczowych przy Związku przemysłu chemicznego R. P. Komitet zajmować się będzie wyłącznie pracami i zadaniami specjalnymi, podejmowanymi przezeń na zlecenie Ministra przemysłu i handlu lub z własnej inicjatywy, w szczególności w zakresie wynikającym z ustawy dn. 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych. Działalność Komitetu obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa chemiczne w Polsce zarówno zrzeszone jak i niezrzeszone.

W związku z tym koła fachowe zwracają uwagę, że w istocie istnieje cały szereg surowców niezbędnych dla przemysłu chemicznego jak np. fosforyty, kauczuk, siarka i inne, które z braku własnej wytwórczości, musimy przywozić zza granicy. Bliższe zbadanie struktury przywozu chemicznego wykazuje jednak, że importujemy również takie surowce i półfabrykaty, które produkowane są w mniejszym czy większym zakresie w kraju, nie mówiąc już o zbędnym przywozie wyrobów gotowych. Wprawdzie w niektórych wypadkach surowce krajowe są innej jakości od zagranicznych, a często również droższe od nich. W obecnych jednak czasach istnieje potrzeba oparcia się na surowcu krajowym.

Istnieje cały szereg przykładów, świadczących, że produkowany w kraju surowiec, początkowo miernej jakości, w miarę wzrostu produkcji wytwarzany był w gatunku coraz lepszym, rugując stopniowo towar zagraniczny.

Przed polskim przemysłem chemicznym stoi obecnie szereg doniosłych zadań. Do tego rodzaju obowiązków, wynikających z konieczności zwiększenia do maksymalnych granic gotowości obronnej Państwa, należy przede wszystkim gromadzenie zapasów surowców, przygotowywanie zapasowych kadr sił fachowych, dążenie do normalizacji produktów chemicznych wyrabianych na terenie całego kraju, wreszcie współpraca z odpowiednimi czynnikami w zakresie przygotowania na terenie fabryk obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Kronika krakowska

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA odbędzie się w piątek, dnia 2 czerwca br. o godz. 18 w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9.

METALE NA FON. Wszelkie metale na F. O. N. przyjmuje w Krakowie Okręgowy Magazyn Zbiórczy Łomów, ul. Rakowicka L. 22. Nr Telefonu 132-51.

PRACOWNICY UMYSŁOWI I NIŻSI FUNKCJONARIUSZE Rzeźni i Targowisk Miejskich w Krakowie złożyli z okazji imienin dyrektora Feliksa Rajmana 256 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

20-LECIE KATOL. STOW. MŁODZ. MĘSKIEJ NA PODGÓRZU. Oddział Katol. Stow. Młodz. Męskiej Kraków — Podgórze obchodzi 4 czerwca br. dwudziestolecie swego istnienia i przygotowuje — w związku z tą rocznicą — szereg uroczystości: złożenie hołdu pamięci śp. ks. Stan. Pankiewicza, zlot i zawody sportowe, festyn i t. d.

NOWI DYREKTOROWIE ODDZIAŁÓW KATOL. STOW. MŁODZ. MĘSKIEJ. Książę Metropolitą Sapieha mianował kilku nowych dyrektorów Katol. Stow. Młodz. Męskiej. Są nimi: ks. Jan Hop w Krystynowie, ks. Stanisław Kossowski w Czarnym Dunajcu, ks. Karol Śmiech w Sułkowicach, ks. Andrzej Laśń w Krakowie na Modrzejówce.

OCHRONA ZABYTEKÓW PRZYRODY.

Urząd Wojewódzki krakowski uznał za zabytki podlegające opiece prawa następujące drzewa zabytkowe: sędziwą lipę w Śance pow. chrzanowskiego rosnącą przy miejscowym kościele parafialnym, stary jesion o obwodzie 4.72 m, rosnący na grecko-katolickim cmentarzu w Mochnaczce Wyżnej, sędziwą lipę o obwodzie 5.70 m., rosnącą koło kaplicy w Mochnaczce Wyżnej pow. nowosądeckiego, aleję dworską w Czańcu pow. bialskiego, będącą własnością Skarbu Państwa.

SKAZANIE B. BURMISTRZA JAWORZNA.

Krakowski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie b. burmistrza Jaworzna, Franciszka Racka, oskarżonego o przywłaszczenie 30.730 zł. z funduszu Rady Szkolnej. Sąd Apel. zatwierdził karę więzienia 5 lat, obniżył jednak Rackowi karę pozbawienia praw z 10 lat do 5. Oskarżonemu o udzielenie Rackowi pomocy Andrzejowi Jurczykowi obniżono karę do 1 roku. Janowi Nowakowi, budowniczemu, oskarżonemu również o udzielenie Rackowi pomocy, zawieszono wykonanie kary 1 roku więzienia.

Ciekawy obraz z Lanckorony wystawiono w Muzeum Narodowym

Na krótki czas wystawiono w Muzeum Narodowym w Krakowie bardzo interesujący obraz, będący własnością kościoła w Lanckoronie. Przedstawia on Matkę Boską z Dzieciątkiem, a poniżej dwie grupy, z których w jednej widzimy papieża i dostojników duchownych, a w drugiej cesarza Rudolfa II, króla Zygmunta III, jakiegoś księcia i prawdopodobnie Zebrzydowskiego z rodziną. Jest to zatem obraz pozostający w związku z uśmierzeniem rokoszu Zebrzydowskiego. Na obraz ten wrócił uwagę i odnowił go znany artysta malarz krakowski, p. Mieczysław Gąsecki, koszty zaś odnowienia poniósł dyrektor M. Kolei Elektr. p. inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki, którego staraniem już niejedno dzieło sztuki zostało odrestaurowane.

676.500 zł. na budowę szkół w okręgu krakowskim

Zarząd Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie uchwalił na podstawie przedłożonych podań samorządów, przyznać gminom na terenie województwa kieleckiego i krakowskiego długoterminowe, bezprocentowe pożyczki na budowę szkół w sumie 676.500 złotych.

Ofiarowanie Armii czołgu „Rzemieślnik Polski“

W niedzielę, dnia 21 maja odbyła się na krakowskim Rynku uroczystość ofiarowania Armii czołgu p. n. „Rzemieślnik Polski“, ufundowanego przez chrześcijańskie rzemiosło województwa krakowskiego.

Uroczystość zapoczątkowała Msza św. odprawiona w starożytnym kościółku św. Wojciecha przez ks. dziekana plk. A. Zapalę, który następnie dokonał aktu poświęcenia czołgu w obecności przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i miejskich oraz zgromadzonych członków cechów i stowarzyszeń ze sztandarami.

Po akcie poświęcenia wygłosił przemówienie prezes krak. Izby Rzem. p. pos. Jahoda-Zółtowski, a następnie w imieniu Komitetu przemówił p. prezes Jan Trembecki. Z kolei odczytano akt darowizny, po czym delegat chrześcijańskiej młodzieży rzemieślniczej złożył ślubowanie w jej imieniu.

W odpowiedzi p. generał Jatelnicki podziękował fundatorom i wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Z Rynku wyruszyły delegacje rzemieślnicze pod barbakan, gdzie odbyła się defilada,

Dział kultury

VIII. Koncert symfoniczny

Krakowska Orkiestra Symfoniczna, której niestrudżonym prezesem jest dyr. Zychowicz, wystąpiła onegdaj z ósmym z kolei koncertem. Cyfra ta świadczy o bujnej, żywotnej działalności powyższej placówki muzycznej, która mimo niepomyślne dla rozwoju sztuki dzisiejsze koniunktury, zdołała skonkretyzować tyle stojących na artystycznym poziomie imprez. Omawiany poranek symfoniczny rozpoczęto wykonaniem „Wawelu“ Klebnowskiej, gdzie brak obfitej inwencji melodyjnej okupiony jest bogatą szatą instrumentacyjną. Następnie odegrano „Suitę Wiejską“ Adama Wieniawskiego. Autor dwóch popularnych oper „Megae“ i „Wyzwolonego“ umiejętnie spletał motywy, oparte na naszym folklorze, konstruując zgrabną, zajmującą całość. Trzecim punktem programu był pełen walorów koncert skrzypcowy E. Młynarskiego, w nie szablonowej interpretacji p. I. Dubiskiej. — W drugiej połowie programu usłyszeliśmy tchnącą niespożytych pięknem piątą symfonię Beethovena. Na wyrazy niezłomnego uznania zasłużył dyr. Bron. Wolfstal, pod którego batutą krakowski zespół orkiestralny grał karnie i kulturalnie. Omawiany poranek symfoniczny transmitowany był na wszystkie rozgłośnie P. R. (w.)

„SOBÓTKA“ KOCHANOWSKIEGO WE WYKONANIU KRAKOWSKICH UCZENNIC.

Onegdaj w sali teatralnej bursy im. Ks. Kuznowicza uczennice Państw. Liceum Pedagogicznego i XI. Państw. Gimnazjum im. J. Joteyki zorganizowały wieczór, z którego dochód przeznaczony został na F. O. N. i na Kolonie Wakacyjne. Po wykonaniu obrazka scenicznego Fel. Żurowskiej „Złoty Strumień“ nastąpiła „Pieśń Świętojańska o Sobótce“. Mając w pamięci piękny spektakl pod gołym niebem w Gorzeniu Górnym, gdzie cudny tekst Kochanowskiego inscenizowany został przy zastosowaniu realistycznych efektów, można było żywić obawy, czy w zamkniętej przestrzeni „Sobótka“ wywrze podobnie głębokie wrażenie. Okazało się, że inscenizująca poemat Mistrza z Czarnolasu, p. Irena Gogulska obrała właściwą drogę, unikając realizmu a prostymi figurami tanecznymi wydobijając efekt rozniecania ogniska, płomieni etc. Również na niezłomne uznanie zasługują: krakowiak i mazur w pomysłowym układzie p. Gogulskiej, odtańczone z temperamentem przez bosc dziewczęta. Z kierownictwa muzycznego wywiązały się naleźycie pp. Z. Graff-Jaworska i J. Lisowska. Chóralne śpiewy brzmiały czysto i podkreślały walory muzyki Stanisława Lipskiego. (g.)

którą odebrał p. wicewojewoda Długocki w towarzystwie p. gen. Jatelnickiego i p. prez. miasta, dra Czuchajowskiego. Po defiladzie udano się na Wawel w celu złożenia wienca w krypcie ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego. Uroczystość zakończył wspólny obiad w kasynie oficerskim, podczas którego rzemieślnicy złożyli doraznie kwotę 314.05 zł „na naboje“, wręczając pieniądze do rąk p. gen. Jatelnickiego.

Dentystom nie wolno używać dodatkowych tytułów

Izby lekarsko-dentystyczne w Polsce podały do wiadomości swych członków, zasadnicze rozstrzygnięcie Najw. Trybunału Adm. w sprawie używania przez dentystów tytułów dodatkowych, nie będących tytułami naukowymi. W jednym z miast prowincjonalnych dentysta umieścił na swym szyldzie tytuł: „b. asystent Kliniki Uniwersyteckiej“. Szyld ten zakwestionowały władze zdrowia, uznając taki dodatek do nazwiska za niedopuszczalny. Spór oparł się o Najw. Tryb. Admin. Trybunał doszedł do przekonania, że na szyldach wolno umieszczać tylko tytuły naukowe. Ponieważ dodatek „b. asystent Kliniki Uniwersyteckiej“, nie jest tytułem naukowym, uznano słuszność stanowiska władz administracyjnych. Dentystom nie wolno więc będzie umieszczać na szyldach podobnych dodatków.

Wycinanki

Nasze miasta

Miasta nasze głównejsze są niby osoby:
Mają swoje oblicza, zalety, choroby;
Mają w usposobieniach ogromne różnice,
Niby starcy, młodzieńcy, babcie i dziewice.
Na przykład KRAKÓW całkiem jest jak stara panna:
Niemłoda, wciąż skrzywiona, w pretensjach, zachłanna;
Wciąż dąsa się i skarży i wciąż plotki gada
O grzeszkach młodszej siostry, co flirtuje rada.
WARSZAWA — to ta młodsza, obrotniejsza siostra:
Płytko nieco, blagierska, a w języku ostra;
Żyje sobie z dnia na dzień, Bóg wie, jak zarabia,
Tańcem nic się nie męczy, zaś pracą — osłabia!
POZNAŃ — to stryj bogaty, nieco gburowaty,
Lecz rządzi umiejętnie i zbiera dukaty;
Nie lubi silnych wrażeń, ni stanów niepewnych,
A najbardziej unika niezamożnych krewnych.
LWÓW — to dzielny wyrostek. Choć prowincją trąci,
Nieraz serce Warszawce zawiścią zamąci;
Rozpycha się łokciami, w życiu sobie radzi,
A bije w pysk na odlew, gdy mu kto zawadzi!
WILNO wreszcie — to dziewczę z polskiego ekranu,
Robi soki z derenia, ma negliz z barchanu,
W świecie jest nieobyte, lecz pracy się ima
I równie dobrze krosna, jak karabin trzyma!

Śmiech — to zdrowie!

KOMORNIK ZROBI LEPIEJ.

Kupiec A. spotkawszy swego kolegę, zapytuje:
— Czy kochany sąsiad urządza u siebie sezonową wysprzedaż?
— Nie warto!
— Czemu?
— Po dokładnej kalkulacji doszedłem do wniosku, że daleko sprawniej i skuteczniej zrobi to — komornik!...

Z ROZMÓWEK OD... SERCA.

Scena małżeńska. Ożywiona wymiana wzajemnych a grubo przykrych opinii. Po chwilowej przerwie, żona znów wybucha:
— Po co się ze mną żeniłeś? Czy ja za tobą latałam?
— E, moja droga — odpowiada mąż flegmatycznie — i łapka na myszy za myszami nie biega...

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Sobota, 27 maja: „Adrianna Lecouvreur“.

Niedziela, 28 maja: pop. „Zaczarowane koło“; wiecz. „W perfumerii“.

Poniedziałek, 29 maja: pop. „Obrońca Ksantypy“; wiecz. „Adrianna Lecouvreur“.

Wtorek, 30 maja: „W perfumerii“.

Środa, 1 czerwca: „Adrianna Lecouvreur“.

Czwartek, 2 czerwca: „Dlaczego zaraz tragedia?“

Piątek, 3 czerwca: „To, co wam się podoba“ (premiera).

Sobota, 4 czerwca: „Zaczarowane koło“.

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 28-go maja.

Godz. 9.15: „Biecz — zapomniany gród“. Transm. uroczystości z okazji 350-lecia śmierci Biskupa Marcina Kromera. 12.03: Z Łodzi: Poranek symfoniczny. 13.05: „Zbiory etnograficzne Krakowa“ w opr. Dr Tad. Seweryna. 14.40: „Między puszcza a Bogiem“ — fragment z książki A. Fiedlera „Kanada pachnąca żywicą“. 14.55: Pieśni majowe z wieży Mariackiej. 15.20: Gawęda góralska Anieli Stapińskiej: „Chłop i Święty“. 15.30: Nowiny ze świata, omówi Kaz. Pluciński. 15.45: Śpiewają chóry regionalne z Biecza. 16.10: „Jedni dla drugich“ — audycja. 16.30: Stara i nowa muzyka włoska w wyk. Olgi Martusiowej. 17.00: Powsz. Teatr Wyobr.: „Wiatr wschodni, wiatr zachodni“ — premiera słuchowiska w/g powieści Pearl Buck „Spowiedź Chinki“. 17.30: „Na Bielany“ — wesoła audycja muzyczna.

PONIEDZIAŁEK, 29-go maja.

Godz. 9.00 Odpust zielonoświątkowy w Tursku. 12.03 Z Warszawy: poranek symfoniczny. 14.30: Ze Lwowa: Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt.: „Ptasia szkoła“. 15.00: Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 15.30: „Lud turski opowiada, gra i śpiewa“ audycja słowno-muzyczna z Turcji. 16.30: Transmisja z sali „Sokolni“ w Bydgoszczy: śpiewa chór odznaczony na konkursie regionalnym. 19.00: Transmisja z Teatru Miejskiego w Wilnie: fragment koncertu chórów biorących udział w zjeździe śpiewaczym. 20.05: Wiadomości bieżące i lokalne wiadomości sportowe. 22.10: Transmisja ze Sztokholmu: „Rapsody in blue“ Gershwin.

WTOREK, 30-go maja.

Godz. 14.00 Pieśni majowe z wieży Mariackiej. 14.55: Krak. dziennik sportowy. 15.00: Wesołe opowiadania dla młodzieży. 16.08 Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze oraz przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 17.00: Odczyt: „Kobieta a obrona kraju“. 18.00: Recital śpiewaczy Janiny Kelles-Krauze. 18.30: Audycja dla robotników. 20.07: Wiadomości bieżące. 21.00: „Opowieść o Moniusze“ — audycja w opr. prof. U. J. Zdzisława Jachimeckiego. 22.15: Francuskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Waclawa Niemczyka.

ŚRODA, 31-go maja.

14.00 Pieśni majowe z wieży mariackiej. 14.40 Odczyt: „Młodzież a teatr“. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.00: Nasz koncert: „Co śpiewają dzieciom na Litwie“. 16.05: Wiadom. gospodarcze. 16.20: „Dom i szkoła“ — gawęda. 16.35: Recital śpiewaczy Hanny Łosakiewicz-Moliciej. 18.00: Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego, przy fortepianie Jerzy Gaczek. 18.30: „Nasz je-

MIÓD PSZCZELNY lipcowy deserowo-leczniczy

oferujemy po cenie:

5 kg 12 zł, 10 kg 23, 20 kg 45 zł.

z opakowaniem loco odbiorca za zaliczką. Przy gotówce z góry 5% opustu. — Na większe ilości specjalna oferta. Orzechy włoskie, mak, w sezonie zimowym: Drób bity, oraz wszelk. rodzaju artykuły spożywcze wysyłam pocztą do 20 kg.

Eksport Miodu i Ziemiopłodów Józef Chruściel w Zbarażu.

Żądajcie ofert! Uwaga: Placówka Polsko-Chrześcijańska!

BAR POD „BACHUSEM“

(obok Bramy Floriańskiej)

JAN PONIEDZIAŁEK

Kraków, Floriańska 55.

Telefon 139-43.

PIWA OKOCIMSKIE — Marco-

we — Eksport — Świętojańskie

Śladowe.

Zakład

artystyczno-ślusarski

D. KOWALSKI

Kraków, Skawińska 7/9.

Telefon 160-49.

zyk“ — audycja w opr. Dr. M. Maleckiego, prof. U. J. 20.05: „Życie w anegdocie“. 20.15: Z Warszawy: muzyka polska. 21.30: „Polskie powieści o chłopach przed Reymontem“ szkic literacki.

CZWARTEK, 1-go czerwca.

Godz. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.00: Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15: Kłopoty i rady. 16.05: Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Wieś i miasto — odczyt dla młodzieży licealnej. 16.40: Transmisja z kościoła garnizonowego w Toruniu: recital organowy Jana Kucharskiego. 18.00: Wiadomości bieżące. 19.00: Z Poznania: Koncert rozrywkowy. 20.00: Lokalne wiadomości sportowe. 21.00: Recital śpiewaczy Edwarda Bendera (bas). 21.15: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Most“, premiera słuchowiska. 22.00: Szkic literacki: „Konopnicka nieznana“.

PIĄTEK, 2-go czerwca.

Godz. 14.20: Audycja dla dzieci. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.00: „Hokus, pokus, dominicus“ audycja dla młodzieży. 16.08 Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.35: „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wie-deńskich“. 17.50: Wiadomości bieżące. 17.55: Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 18.30: Z Wilna: wieczór dawnej bajki polskiej. 19.45: Odczyt wojskowy. 20.05: Odczyt sportowy.

SOBOTA, 3-go czerwca.

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Kronika literacka. — 16.35: Z Łodzi: recital wionocelowy Bronisława Nagujewskiego. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Wiadomości bieżące. 18.05 Koncert w wyk. Wiktorii Pastówny. 18.30: Audycja dla Polaków za granicą. 19.15: Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.03: Pogadanka aktualna. 20.15: Transm. ze Szwajcarii: Święto jodlerów. 21.00: Z Leodium (Liege): Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liege. 22.00: „Detektyw pomógł“, skecz. 22.55 Lokalne informacje.

Komunikaty

Ruch kołowy

w Lesie Wolskim

Podczas Zielonych Świąt t. j. 28 i 29 maja 1939 ruch kołowy na terenie Lasu Wolskiego i Woli Justowskiej, będzie uregulowany w następujący sposób: 1) Ruch wszelkich pojazdów w Woli Justowskiej od granicy Krakowa do restauracji Bisanza będzie się odbywał normalnie. 2) Ciężarowe pojazdy mechaniczne i ciężarowe pojazdy konne zdążające na Bielany, będą kierowane z Woli Justowskiej drogą przez Przegorzalę na Bielany. 3) Lekkie pojazdy mechaniczne (samochody osobowe i motocyklowe) oraz lekkie pojazdy konne (powozy) mają dozwolony przejazd przez Las Wolski aż do postoju na Sowiniec, gdzie następuje skrzyżowanie dróg, a to: na prawo w kierunku Polany Lea (kawiarnia) względnie wprost w kierunku Bielany. 4) Pojazdy mechaniczne zdążające do Bielany, zatrzymywane będą na postoju przy budynku betonowym na Ostrej Górze. Stąd odjeżdżać będą jedynie w kierunku fortu Skala na Wolę Justowską. 5) Pojazdy zatrzymujące się przy kawiarni Polany Lea, będą wracać drogą wzdłuż ogrodzenia Zwierzynca koło magazynów mundurowych, po czym nową drogą dla aut w kierunku Woli Justowskiej. 6) Pojazdy wracające ze Sowinca, mogą się udawać w kierunku Ostrej Góry, albo też w kierunku kawiarni przy Polanie Lea, po czym drogą jak w punkcie 5-tym.

Ruchem kołowym na terenie Lasu Wolskiego i Woli Justowskiej będą kierować organa P. P. oraz straży leśnej i do ich wskazówek należy się bezwzględnie stosować.

Nie kupuj u żydów!

ST. BURTAN i SP.

ZAKŁADY CERAMICZNE

Kraków, ul. Basztowa 17

Telef. 112-49, 121-06.

polecają:

Znaną cegłę maszynową, pustą i stropówkę z cegielni w Zielonkach.

Kamień dolomitowy architektoniczny i hutniczy z kamieniołomów w Pogorzycach.

Grobowce gotowe

artystycznie wykonane nowe, duży wybór, oraz nagrobki od najskromniejszych do wykwi-nych z wszelkich kamieni, najprzystępniej zakupisz we firmie

Franczak Tadeusz, Prądnik Biały
Mickiewicza 6. Telef. 205-12.

Uśmiechnij się!

ZMIANA NAZWISKA.

Pewna kobieta która stale pobierała miejski zasiłek dla ubogich, nie umiała pisać i dlatego umieszczała krzyżyk na pokwitowaniu. Ostatnio jednak wzięwszy pieniądze, wyrzuciła na pokwitowaniu kółko zamiast krzyżyka.

— Co to ma znaczyć? — zapytał urzędnik, wypłacający zasiłki. Przecież zawsze stawialiście krzyżyk.

— Tak! — odpowiedziała dobrodusznie kobiecina. Ale ja w zeszłym miesiącu wyszłam za mąż, to muszę się przecie inaczej nazywać...

TRAFIL SWÓJ NA SWEGO...

Jeden z warszawskich komików filmowych jadąc tramwajem, stanął na przednim pomoście zbyt blisko hamulca. Wówczas mistrz korby, wskazując na tablicę zawieszoną nad hamulcem, odezwał się ostrym tonem:

— Cóż to, nie wie pan, że miejsca z prawej strony motorowego zajmować nie wolno?

Artysta z surową miną położył palec na ustach, a drugą ręką wskazał motorowemu inną tablicę, na której widniało zdanie:

„Motorowemu zabrania się rozmawiać z pasażerami!“

WYTLUMACZYŁ.

— Dlaczego pomiędzy zwierzętami jest mniej chorych, niż pomiędzy ludźmi?

— Bo na stu lekarzy przypada przeciętnie jeden weterynarz!

W ŻYDOWSKIEJ SZKOLE.

— Niech mi który z was powie przysłówie, które dziś wyszło już z użycia...

— Ja wiem! — wydziera się rudowłosa Mojsie. — „Uczciwością i pracą ludzie się bogacą!“

DIALOG MAŁŻEŃSKI.

Żona: — Wszystko tu jest moje: od bielizny aż do mebli. Żyjemy też za moje pieniądze. A cóż ty miał, zanim ożeniłeś się ze mną?

Mąż: — Spokój, moja żoneczko!

CZARODZIEJ.

Nauczyciel: — Powiedz mi Majerkiewicz, jak nazywamy człowieka, który kradnie?

Uczeń: — ?

Nauczyciel: — No, pomyśl trochę. Wyobraź sobie, że wkładam rękę do twojej kieszeni i wyciągam z niej pieniądze. Czym wtedy będę?

Uczeń: — Czarodziejem!

DOBRY PREZENT.

— Co ci dała babcia, gdy jej powinszowałeś?

— Dala mi rękę do pocałowania...

NIEWINNY.

— Tak być nie może! Ja mówię, a ty jednym uchem słuchasz, a drugim wypuszczasz!

— A co ja winien, że mam dwoje uszu?

CHWILA SZCZEROŚCI.

Jeden z dziennikarzy paryskich zapytał przywódcę komunistów francuskich, który zarazem należy do filarów t. zw. „Frontu Ludowego“:

— Jeśli pan uważa, że Rosja sowiecka jest rajem, dlaczego pan tam nie jedzie?

— Dlatego, że z raję się nie wraca! — odparł komunist.

LITOŚCIWE SERCA.

Pani S. słyne z nieprawdopodobnego skąpstwa. Któregoś dnia zapukał do jej mieszkania żebrak. Pani S. wręczyła mu parę butów ze straszliwie zdartymi podeszwami oraz polatanym wierzchem i rzekła:

— Weźcie to sobie dziadku i szanujcie, bo to są buty po moim nieboszczyku mężu.

Żebrak obrzucił krytycznym spojrzeniem laty i dziury, po czym odparł:

— Niech paniusia zatrzyma sobie te buty, bo może przydadzą się, gdy paniusia jeszcze raz wyjdzie za mąż!

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterolamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzylam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzylam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzylam. 10 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.